

# OPATÓWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

7,8/35,36

LIPIEC, SIERPIEŃ

1993



## Lato

### Życie opatowian 1910-1925

Józef Piliński

Na początku bieżącego wieku sytuacja materialna ludności Opatówka i okolic wynikała z pracy w kilku zakładach, przede wszystkim w fabryce sukna Fiedlera i Nitschego, fabryce zabawek braci Pinczewskich, dworu, kolei. Funkcjonowało skromne rzemiosło, handel no i oczywiście rolnictwo. Trudno dziś ustalić proporcję źródeł zatrudnienia, niemniej faktem jest, że zdecydowana większość ludności pracowała w fabryce sukna /ponad czterysta osób/. Drugie miejsce przypadało rolnictwu /łącznie z najemnikami dworskimi, jak i samodzielnymi rolnikami/. W stosunkowo małym procencie pozostałe źródła zatrudnienia kształtowały sytuację materialną ludności.

Fakt zamknięcia fabryki sukna w 1912 r. odbił się fatalnie, niemal tragicznie na sytuacji materialnej ludności miasta i okolicy, ponieważ obok bezpośrednio zatrudnionych w fabryce utrzymywało się z niej pośrednio wielu hodowców, plantatorów, skromnych kupców itp.

Zarobki pracujących w fabryce wynosiły około 4-6 rubli tygodniowo, potem w czasie I wojny światowej około 2 marek dziennie. To miało i musiało wystarczyć na bardzo skromne utrzymanie rodziny.

Na początku lat dwudziestych kiedy fabryka przestała pracować możliwości zarobkowania zostały gwałtownie przerwana bez żadnego zabezpieczenia na przyszłość. W tej sytuacji, jednak odważniejsi - szukali pracy w Kaliszu czy Łodzi, inni chwyтали się prac zastępczych, chociażby u rolników, część przez pewien czas żyła ze skromnych oszczędności. W rezultacie wszystko to razem nie rozwiązywało gwałtownie pogarszającej się sytuacji ekonomicznej środowiska. Częściowo braki te rekompensowała rozbudowana w tym czasie o dział zabawkarski fabryka Pinczewskiego.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej, do Opatówka powraca wielu ludzi, którzy wcześniej wyjechali w poszukiwaniu pracy, jak również napływa wielu uciekinierów z płonącego Kalisza i z bezrobotnej Łodzi. Zatrzymują się u rodzin, byle przetrwać. Wielodzietne rodziny oddają swoje dzieci na służbę do zamożniejszych rolników, chłopców do pasenia bydła, dziewczęta do gęsi, a młodzież na parobków. Nie wiele na służbie zarabiali, ale ubytek jednego czy dwóch domowników z domu, gdy nie trzeba ich było żywić czy ubierać, było zbawienne dla przetrwania w trudnych warunkach powojennych. Najczęściej służba ta mieszkała w stajniach lub w przydomowych komorach i niezłe odbierała baty od swoich gospodarzy /podobnie jak Reymontowscy Bartki czy Piotrki/.

Stosunkowo najbardziej korzystnie ustabilizowane życie mieli rolnicy i ich rodziny i ci wszyscy "uciekiniery", którzy zatrzymali się i byli utrzymywani przez rodziny rolników. Znakomita większość jednak odczuwała biedę, co uwidaczniało się ich skromnym ubraniem, jeszcze skromniejszym bytowaniem a do niejednej rodziny zaglądał głód.

cd.n

# Rozważania

## Od lalek do mebli.

Kontynuując rozważania na gospodarcze tematy Opatówka trudno nie wymienić istniejącej po dzień dzisiejszy - przy ulicy Łódzkiej - Fabryki Mebli, nie podkreślić jej roli i znaczenia w środowisku, a także określonego miejsca w najnowszej rzeczywistości w naszej miejscowości.

Obok sławnej manufaktury tkackiej jest to bowiem najstarszy zakład Opatówka sięgający swoim rodowodem do końca ubiegłego stulecia.

Założyciele fabryki - żydowska rodzina Pinczewskich - przybyła do Opatówka z Niemiec. Po wykupieniu nieruchomości przy ulicy Długiej /obecnie Łódzka/ od p. Chojnackiego i jego szwagra, rozpoczęto wznoszenie obiektu z przeznaczeniem na fabrykę Lalek. Nie mały na owe czasy obiekt, budowano przy użyciu materiałów i urządzeń pochodzenia krajowego a także sprowadzonych z Niemiec, Belgii, nawet z Anglii. To tłumaczy, w pewnym sensie fakt, iż budowa całej fabryki trwała bardzo długo.

W jej uruchomieniu oraz zagospodarowaniu znaczącą rolę odegrał, sprowadzony specjalnie z Niemiec przez rodzinę Pinczewskich, rzemieślnik o nazwisku Ciut /niestety nie znamy jego imienia/.

Fabryka, już pod nazwą Fabryki Lalek i Zabawek, słynęła ze swej produkcji nie tylko w kraju ale i za granicą. Estetyczne wyroby z drewna wysyłano bowiem m.in. do Anglii, Niemiec, Włoch, Ameryki, a nawet do Chin.

Era rodziny Pinczewskich, ostatnich właścicieli w osobach Maksa i Natka, kończy się z wybuchem wojny w roku 1939. W tym czasie w fabryce zatrudnionych było około 200 osób.

"Nowi gospodarze" tylko przez krótki czas kontynuowali działalność braci Pinczewskich, produkując lalki. Ze względu na pilne potrzeby Rzeszy bardzo szybko uruchomiono produkcję mebli wojskowych oraz różnego typu drewnianych opakowań dla potrzeb wojskowych. W końcu okupacji zakład pracował wyłącznie pod potrzeby armii niemieckiej. Fabryką zarządzał wówczas H.A. Ebeling.

Zmodernizowana i rozbudowana, między innymi, o takie wydziały jak: maszynownia i magazyny fabryka zatrudniała pod koniec okupacji ponad 300 robotników. Wynagrodzenie zatrudnionych tutaj pracowników, mimo iż pracowali niemal cały dzień, było bardzo niskie. Wynosiło około 20 marek tygodniowo.

Po wyzwoleniu w 1945 roku, następuje nowy rozdział w działalności fabryki. Rośnie także jej ranga. Potrzeby społeczne wyznaczają nowe kierunki produkcji i nowe dla niej zadania. Najpierw produkowano meble mieszkaniowe, a potem meble biurowe.

W pewnym okresie fabryka zmienia swą nazwę z Państwowych Zakładów Drzewnych na Opatowiecką Fabrykę Mebli. Jako zakład samodzielny istnieje do 1961 r. Od roku 1961 zostaje ona jako Zakład Nr. 2 - włączona do wielozakładowego przedsiębiorstwa - Jarocińskich Fabryk Mebli w Jarocinie.

Po dzień dzisiejszy nazwa zakładu i podstawowy profil produkcji, /nie wnikając szczegółowo w określone typy wyrobów /nie ulegają zmianie.

Zmienił się jednak dość znacznie wewnętrzny wygląd zakładu i metody produkcji.

Dość poważnie wyeksploatowany, uszczuplony o pewne, charakterystyczne dla przemysłu meblarskiego hale, maszyny i urządzenia, a także "odchudzony" w stanie zatrudnienia, pracuje jednak nadal.

Czy związany z krajobrazem Opatówka, od około stu lat, zakład doczeka się jeszcze modernizacji i rozbudowy? Jeszcze niedawno istniały w tym zakresie określone plany i koncepcje.

W obecnych warunkach rozwiązanie wyznaczy prawdopodobnie czas, a powiedzenie: "wszystko co ma początek musi mieć i koniec" jest najlepszą puentą tych rozważań.

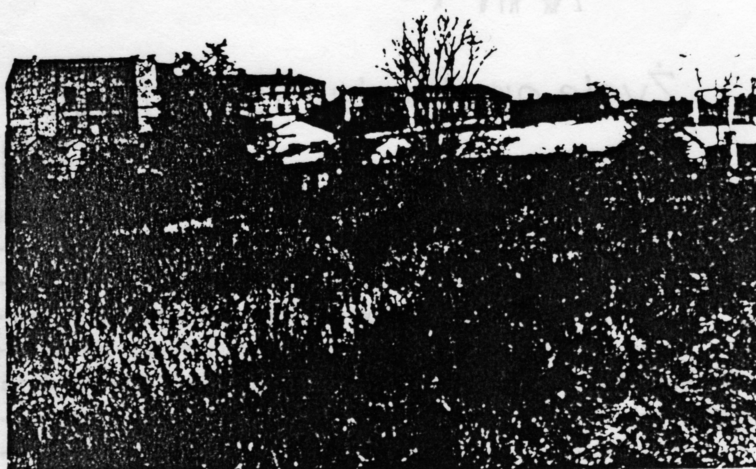
Skromnym pocieszeniem dla "szacownej jubilatki" jest pracujący, od kilkunastu lat, zaadaptowany oddział przy ul. Kaliskiej.

Działalnością fabryki w okresie powojennym kierowali: B. Krygiel, T. Szmaja, R. Różański, obecnie St. Pawlaczyk.

Dla bardzo wielu opatowian - fabryka ta była jednak czymś znacznie więcej niż zakładem. Wielu ludzi żywiła niemal przez całe życie, innym dawała zatrudnienie i egzystencję okresowo, niektórych przyjęła i zaadoptowała w miejscowym środowisku na zawsze.

Do ludzi trwale z nią związanych należeli: Erna Wiewiórkowska, Jan Przyłęcki, Jan Kuś, Józef Gabinowski, Władysław Sztandera, Józef Dolaczyński, Józef Nowakowski, Władysław Maciołek, Jan Mosiński, Tomasz Muszalski, Ignacy Stodulski, Teofil Melka, Marcin Graliński, Józef Zgarda i wielu, wielu innych. Opracowano w oparciu o Monografię J. Raciborskiego Miesięcznik "Ziemia" - 1922 r., oraz o wywiad z p. W. Maciołkiem.

Stanisław Kuś



Fabryka Mebli - widok od strony stawu  
fot. Piotr Szymczak

# 3 prace Sekcji historycznej

Rodzina zmarłego w ubiegłym roku Józefa Pilińskiego przekazała Towarzystwu Przyjaciół Opatówka teczkę z materiałami o dawnym Opatówku i jego mieszkańcach opracowanymi przez p. Pilińskiego specjalnie dla naszego Towarzystwa. Te bardzo cenne materiały będą publikowane w kolejnych numerach "Opatowianina". Odchodzi członkowie naszej sekcji, dzięki którym odżył dla nas stary Opatówek. Tym cenniejsze są ich wspomnienia pisane i zarejestrowane na kasetach magnetofonowych.



W sali wystawowej Muzeum Historii Przemysłu na parterze można obejrzeć dwa przedwojenne sztandary szkolne przekazane niedawno przez pp. Szmajdzińskich. Historię sztandaru szkolnego poznaliśmy w jednym z poprzednich numerów "Opatowianina", dzięki p. Wacławowi Maciołkowi, którego rodzina przechowywała sztandar w czasie wojny.

O sztandarze "Krucjaty Eucharystycznej" wiemy niewiele. W kronice szkolnej prowadzonej od 21 stycznia 1945 r. przez p. Jana Jaśkiewicza pod datą 8.04.1946 r. istnieje następujący napis:

"Wrócił szkolny sztandar Krucjaty Eucharystycznej. Niemcy wywieźli go nad Odrę do Guben. Znalazł go tam pewien żołnierz rosyjski w nadziei, że zostanie sownie wynagrodzony. Wyruszając z Dobrosława spod Konina sprzedał go za 600 zł. i 2 litry wódki niejakiemu W. Radke, o czym ten ostatni powiadomił szkołę. Po zwrocie kosztów sztandar wrócił do prawowitych właścicieli".

Kronika zanotowała także fakt przekazania sztandaru szkolnego przez p. Władysławę Maciołek w dniu 30 kwietnia 1945 r. oraz sztandar ZHP przechowywanego przez druha Ignacego Łukaszczyka w czasie wojny i przekazanego szkole przez Krąg Staroharcerski im. gen. J. Sowińskiego w dniu 1 czerwca 1945 r. Oprócz notatek o powrocie sztandarów do szkoły sporządzony był dokładny opis każdego z nich.



Sekcja historyczna TPO gromadzi wszelkie materiały historyczne dotyczące naszej miejscowości. Ostatnio otrzymaliśmy od p. Danuty Nowakowskiej dwa drzewce do sztandarów /jeden z gwóździami/ oraz specjalną szafę do przechowywania wcześniej przekazanego sztandaru Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijańskich z 1930 r. Naszym celem jest udostępnienie zgromadzonych pamiątek wszystkim, których interesuje historia Opatówka i młodzieży. Najodpowiedniejszym miejscem ekspozycji jest Muzeum Historii Przemysłu, które również gromadzi po-

dobne eksponaty. Dlatego TPO przekazało w depozyt do Muzeum te pamiątki, które będą mogły współtworzyć wystawę poświęconą historii naszego miasteczka.



W jednym z kolejnych "Roczników Kaliskich" ukaze się artykuł prof. dr hab. Józefa Śmiałowskiego z Uniwersytetu Łódzkiego o fabryce sukna Piedlerów w Opatówku. "Roczniki Kaliskie" można nabyć w Muzeum Ziemi Kaliskiej w Kaliszu.

Jadwiga Bunclerowa



W dniu 21 lipca 1993 r. liczne rzesze Opatowian odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku s.p.

STANISŁAWA SALAMONA

Dobiegło kresu, długie, pracowite życie zacnego człowieka, cieszącego się w swoim środowisku niekwestionowanym autorytetem.

Był jednym z założycieli i żarliwym działaczem Towarzystwa Przyjaciół Opatówka.

Stanowił niewyczerpaną skarbnicę wiedzy o dawnych czasach i dzielił się nią z czytelnikami "Opatowianina".

Mimo sędziwego wieku od pierwszych dni powstania Towarzystwa z niezwykłą energią włączył się w jego pracę służąc swoim doświadczeniem i wiedzą.

Ubył z naszych szeregów człowiek prawy, jeden z tych niewielu, którzy nie słowem i gestem, ale uczciwym życiem zasłużyli na najwyższy szacunek i pamięć.

Rodzinie Zmarłego, serdeczne wyrazy współczucia składają Członkowie i Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Opatówka.



Towarzystwu Przyjaciół Opatówka i jego członkom, jak również wszystkim uczestniczącym w ostatniej drodze naszego ukochanego ojca s.p.

Stanisława Salamona

za okazaną życzliwość, wyrazy współczucia, ofiarowane intencje mszalne i kwiaty, serdeczne podziękowania składają

córki z rodzinami



# SIERZCHÓW

... wieś w województwie kaliskim, 15 km. na północny wschód od Kalisza. Przez Sierzchów biegnie szosa z Kalisza przez Opatówek, Koźminek, Lisków, Dobrę do Turku. Opatówek to najbliższa i największa miejscowość w pobliżu Sierzchowa.

W Opatówku znajduje się siedziba Urzędu Gminy z Wójtem i Radą Gminy, do którego należy Sierzchów. Wioska sąsiaduje z takimi miejscowościami jak: Bogdanów na północy, Borów na zachodzie, Rajska na wschodzie i Szulec na południu.

Teren, na którym leżą obecnie wsie: Sierzchów, Bogdanów i Borów pokrywały ogromne lasy sosnowe, obfitujące, co zrozumiale, w szyszki. Stąd też nowo powstała w środku tych borów osada nazwana Szyzkowem, która z biegiem czasu zmieniła się na Sierzchów. Mniej więcej na terenie gdzie znajduje się dzisiejsza szkoła były pola uprawne, należące do miejscowych chłopów. Reszta ziemi leżała odłogiem.

Wieś Sierzchów, ziemia oraz bory były własnością dziedzica z Liskowa. Pozostałe sąsiednie wioski należały do dziedzica z Opatówka a chłopci gospodarujący na tych ziemiach obowiązani byli do odrabiania pańszczyzny. Chłopi z Sierzchowa nie odrabiali pańszczyzny, ale składali daniny w postaci "kapłonów". Obowiązani byli również do płacenia dziesięciny. Również na terenach w pobliżu dzisiejszej szkoły były stawy z kanałem, przy którym znajdował się młyn wodny. Największy rów mieścił się na dzisiejszych gruntach pana Józefa Świerka. Tam, gdzie znajdują się łąki, były bagna i topieliska, które osuszone zostały przez budowę odwadniających kanałów. Droga biegnąca wzdłuż wsi tzw. glibowka, wytyczona była od początku istnienia wsi i stanowiła linię, wzdłuż której budowano osiedla.

Szosa, o której wspomniano na początku była błotnistą drogą, na której grzęzły wozy i konie. Z rozkazu dziedzica wysadzono ją po obu stronach drzewami owocowymi. Utwardzona została dopiero w 1914 r. przez Niemców. W okolicach dzisiejszego Janikowa gnieździły się wilki, które kopały w borze doły. Do dziś w tej okolicy utrzymała się nazwa "Wilcze Doły". Z czasem bory zostały wyrąbane przez dziedzica i ... chłopów, którzy na wieść, że dziedzic będzie karczował bór pośpieszyli z siekierami i większość wyrąbali sami rozwożąc po okolicznych wsiach, aby dziedzic podczas lustracji nie napotkał zbyt dużej ilości drewna u poszczególnych chłopów. W ten sposób bory zostały zlikwidowane, a ziemię oddano chłopom w serwituty.

Przez Sierzchów biegła droga zwana Koźmińską, gdyż prowadziła do Koźminka. Droga ta pozostała do dziś z małymi zmianami i biegnie przez tzw. "zapłocie". Z Borowa przez Sierzchów /koło dzisiejszej szkoły/ i przez Smółki i dalej przebiegał trakt napoleoński.

Chłopi Sierzchowa mieli ziemię w wielu działkach, rozsypanych po całej wsi, co utrudniało pracę, dlatego też w roku 1931 przeprowadzono komasację. Jeżeli przypadła chłopu ziemia gorsza, to dostawał więcej, lepszej zaś mniej. Na otrzymanych gruntach chłopci budowali zagrody i w ten sposób wieś zaczę-

ła się rozrastać i powiększać.

Od 1910 roku działała i działa do dziś w Sierzchowie Ochotnicza Straż Pożarna. Mieszkańcy wsi oraz całej okolicy czynnie uczestniczyli zarówno w akcjach gaśniczych jak i w gromadzeniu sprzętu lub środków na sprzęt gaśniczy a w okresie zaborów pod patronatem OSP prowadzono różnorodną działalność mającą na celu podtrzymanie polskości. W okresie międzywojennym OSP prowadziła także działalność kulturalno-oświatową. Była inicjatorem różnych akcji mających na celu zebranie funduszy na budowę murewannej remizy strażackiej. Budynek w stanie surowym stanął w 1937 r. W następnym 1938 r. został ukończony i oddany do użytku. Fakt ten cieszył wszystkich dodatkowo, gdyż w murach remizy umieszczono szkołę dla miejscowej młodzieży.

Niestety radość nie trwała długo, gdyż po wybuchu II wojny światowej w 1939 r. wieś dostała się pod władzę Niemca Józefa Graussa. Mniejsze gospodarstwa zlikwidowano - odebrano ziemię wraz z inwentarzem i oddano większym gospodarzom. Część ludności wywieziono do Racławic a zabudowania rozebrano, innych wywieziono "na roboty" w głąb Niemiec. Na ziemiach dawnych serwitutów Niemcy urządzili poligon, na cele wojskowe, do którego doprowadzono linię kolejową z Opatówka.

Straż Pożarna nadal wypełniała swe czynności nie doznając ze strony okupanta szczególnych przesładowań. Jednak sztandar musiał być ukryty jak również mundury i mosiężne hełmy strażackie. Remiza strażacka była zajęta przez wojska nieprzyjacielskie. Po zakończeniu działań wojennych OSP wznowiła swą działalność.

W czasie wojny na terenie wsi był jeden sklep pana Władysława Miągowskiego. Funkcjonowała też tajna szkoła u pana Michała Kosierba.

W pierwszych latach po wojnie, w budynku remizy mieściła się szkoła. Ale już 1 września 1946 roku został poświęcony i wmurowany kamień węgielny pod nową szkołę. Materiał na szkołę mieszkańcy zwozili z rozebranych budowli na poligonie poniemieckim. Budowa trwała bardzo krótko gdyż 7 grudnia 1947 roku została oddana do użytku nowa szkoła.

Po wojnie wieś zmieniła się bardzo na korzyść. Powstało wiele nowych zabudowań, rozwinęły się gospodarstwa. Ochotnicza Straż Pożarna działa przez cały ten czas. W listopadzie 1990 r. został oddany do użytku nowy, duży Dom Strażaka.

Szkoła na terenie wsi zmieniła swój stopień organizacyjny i nazwy, ale cały czas służy dzieciom i społeczeństwu. Przeprowadzono remonty i modernizację. Ostatnio z zadowoleniem przyjęto zainstalowanie ekologicznego centralnego ogrzewania /1992 r./

Jak wynika z powyższego opisu każda nawet najmniejsza wieś może tworzyć swoją historię i każda może mieć coś do przekazania następnym pokoleniom. Mam nadzieję, że dalsze lata przyniosą Sierzchowi wiele nowych, korzystnych zmian, o których znowu kiedyś będzie można napisać.

Na podstawie kronik: Szkoły i OSP a także opowiadań uczniów zebrała i opracowała Grażyna Chrystek



# "A pozostaną tylko wspomnienia"

25 czerwca zabrzmiał ostatni dzwonek dla uczniów kończących szkołę podstawową.

Szkoła Podstawowa im. Janusza Kusocińskiego w Opatówku szczyli się tradycją własnego ceremoniału związanego z tą uroczystością. W tym dniu, w odświętnie udekorowanej auli szkolnej zebrał się zaproszeni goście - wśród nich wizytator Kuratorium Oświaty w Kaliszu, p. mgr Małgorzata Kasprzycka, przewodnicząca Rady Rodziców, p. Dorota Burkowa, dyrekcja Szkoły, nauczyciele, rodzice, przedstawiciele Samorządu Szkolnego.

Absolwenci siedzieli dumnie wyprostowani, w pięknych uroczystych strojach, na twarzach ich widać było powagę i skupienie.

Na wstępie dyrektor szkoły p. mgr H. Woźniakowa skierowała ciepłe słowa do uczniów, nauczycieli, rodziców. Mówiła o początkach pobytu tegorocznych absolwentów w szkole, o ich sukcesach i osiągnięciach, życzyła im powodzenia w dalszej nauce i życiu. Później nastąpiło przekazanie sztandaru szkoły przez absolwentów.

"Przekazujemy wam sztandar naszej szkoły, noście go godnie i z honorem" - powiedziała Paulina Papierska oddając symbol szkoły w ręce nowego pocztu uczn. kl. VII Agnieszki Pokojowej, Kingi Walczakówny, Łukasza Glinkowskiego.

Absolwenci złożyli na sztandar szkoły ślubowanie. Drżącymi głosami powtarzali za Kasią Olejnikówną: "Ja absolwent Szkoły Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego w Opatówku uroczystie ślubuję na sztandar szkoły: będę godnie reprezentował szkołę, /.../ będę uczyć się tego co piękne i mądre /.../" Po ślubowaniu oddali cześć patronowi szkoły - składając kwiaty pod tablicą pamiątkową.

W dalszej części uroczystości głos zabrała Monika Drobnikówna, która w imieniu społeczności szkolnej pożegnała koleżanki i kolegów życząc im "dużej wytrwałości, upartego dążenia do celu oraz samych pozytywnych ocen w dalszej edukacji".

- "Ze swojego pobytu w szkole zachowajcie wszystkie najlepsze wartości, które zaowocują w dalszym życiu" - powiedziała na zakończenie.

Z kolei Paulina Papierska i Kinga Sobczakówna podziękowały dyrekcji i nauczycielom za atmosferę w szkole, za przekazywaną wiedzę, za trud i poświęcenie, "za pierwsze litery, za tabliczkę mnożenia, za Jana z Czarnolasu". Zakończyły słowami poety: "Miłować słońce, wiosnę, zielen, uczyli mnie nauczyciele, przed nimi nisko schylam głowę /.../"

Spośród 103 absolwentów 15 uzyskało średnią ocen 4,75. Otrzymali oni świadectwa z wyróżnieniem, które wręczyła pani dyrektor szkoły. Tradycją szkoły jest przyznawanie nagrody dyrektora dla najlepszego absolwenta. W bieżącym roku szkolnym pięknymi albumami nagrodzono: Paulinę Papierską i Kingę Sobczakównę za najlepsze wyniki w nauce, wzorowe zachowanie, sukcesy sportowe, pracę na rzecz szkoły i środowiska.

Nagrody książkowe otrzymali także absolwenci wyróżniający się w nauce oraz w pracy w organizacjach szkolnych.

W dalszej części p. dyrektor mgr H. Woźniakowa wręczyła podziękowania rodzicom, którzy pomagali wychowawcom pracując na rzecz klasy i szkoły. Następnie wychowawcy kl. VIII - p. mgr E. Papierska, p. I. Bugajna, p. mgr M. Chojnacka, p. inż. J. Kowalkiewicz, p. W. Witczakowa wręczyli świadectwa ukończenia szkoły swoim wychowankom. Uczniowie kl. VII starszym, wyróżnionym kolegom upominki - b.ładne maskotki.

Na zakończenie młodzież, dumnie trzymając swoje świadectwa, po raz ostatni odśpiewała hymn szkoły. Pierwszy etap edukacji w ich życiu został zamknięty. Przed nimi nowe, nieznane. Po szkole podstawowej pozostaną tylko wspomnienia.

Elżbieta Rogozińska

## Zakończenie roku szkolnego 1992/93

"Na świadectwach wzbici w radości, odlecieli uczniowie drży powietrze po ich śmigłym zniku.

Wakacje panie profesorze!

Pora trzepać wesoło słowa, jak futra na wiosnę oraz czasowniki przez dni lata odmieniać".

/Julian Przyboś/

25 czerwca uczniowie pożegnali się ze szkołą na ponad dwa miesiące.

W Szkole Podstawowej w Opatówku na uroczystości zakończenia roku szkolnego 1992/93 gościem był wójt gminy Opatówek, p. mgr inż. Czesław Jaśkiewicz.

W uroczystości wzięli też udział licznie zgromadzeni rodzice.

Pani dyrektor szkoły mgr H. Woźniakowa zapoznała zebranych z wynikami, jakie osiągnęła szkoła.

Z satysfakcją podkreśliła, że szkoła uzyskała średnią ocen 3,9 co potwierdza dobrą pracę nauczycieli, uczniów jak również współpracę z rodzicami.

Miniony rok nie był łatwy, ale dzięki zrozumieniu władz gminy, pomocy Rady Rodziców szkoła mogła prawidłowo funkcjonować i właściwie wypełniać swe zadania dydaktyczne i wychowawczo-opiekuńcze.

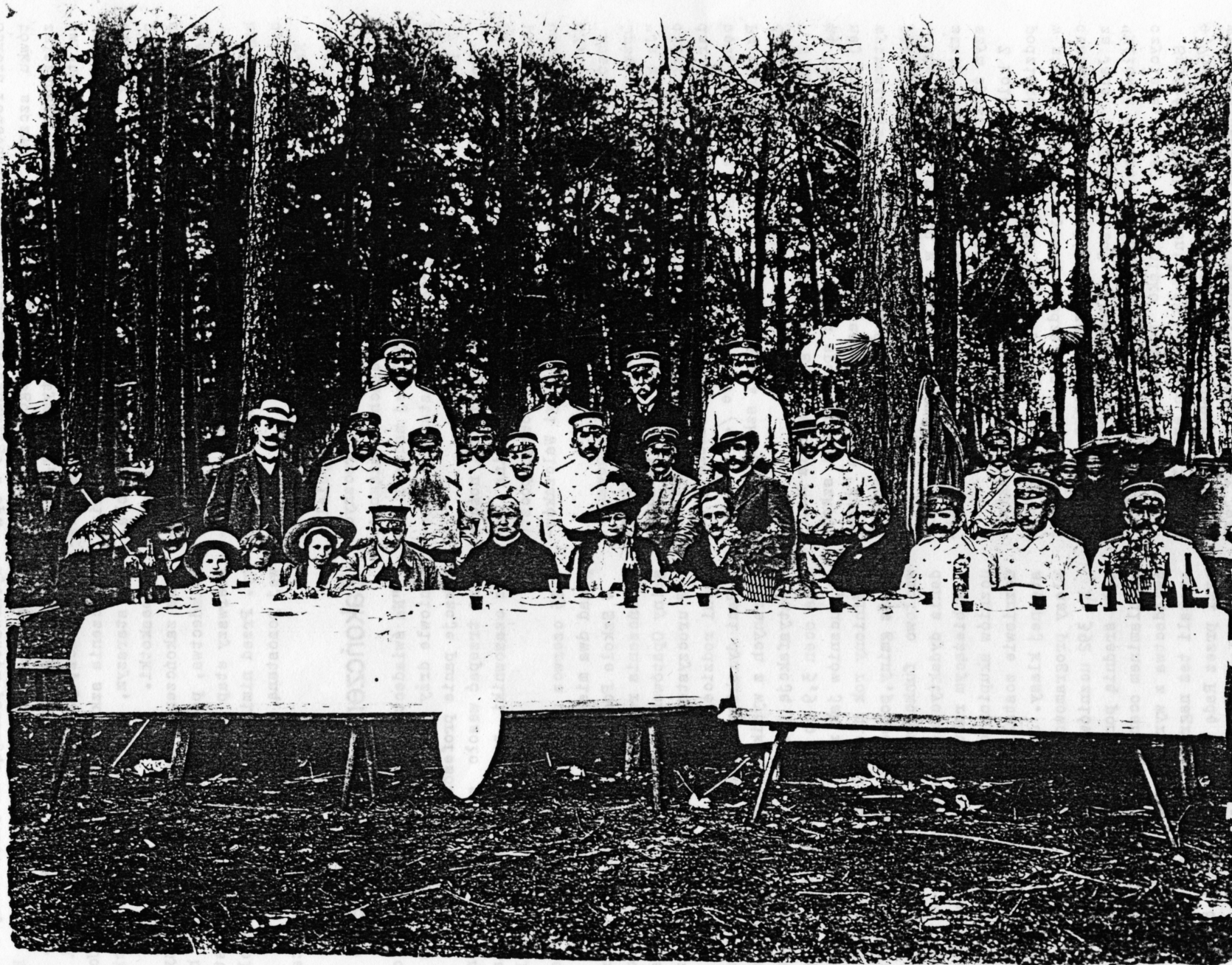
W bieżącym roku szkolnym w szkole uczyło się 746 uczniów skupionych w 28 oddziałach. Prawie wszyscy uczniowie zostali klasyfikowani i promowani do następnej klasy. Jedynie 8 nie uzyskało promocji do klasy programowo wyższej.

Na 392 uczniów klasy IV - VII 59 uczniów osiągnęło średnią ponad 4,75 otrzymali oni, zgodnie z regulaminem oceniania, klasyfikowania i promowania świadectwa z wyróżnieniem. Najlepsi z klas I - VII zostali też nagrodzeni pięknymi książkami ufundowanymi przez Radę Rodziców. Musieli oni mieć na świadectwie wzorową ocenę zachowania oraz same piątki - i szóstki w kl. I - IV: tylko jedną czwórkę w kl. V - VI, a dwie w kl. VII i VIII.

Następnie uczniowie spotkali się z wychowawcami w klasach, gdzie otrzymali świadectwa i pożegnali się z nimi dziękując za całoroczny trud i opiekę.

Elżbieta Rogozińska





Zdjęcie z 1910 r. /dar p. Jerzego Antczaka/ przedstawiające grupę opatowian w czasie uroczystości w lesie. Na środku przy stole: ks. Adam Marczewski i właściciel fabryki sukna Paweł Nitsche z żoną. Mężczyźni w mundurach to członkowie miejskiej i fabrycznej straży ogniowej.

# Prognozy z przymrużeniem oka

## SIERPIEŃ

Gdyby miesiące posiadały herby, lipiec powinien otrzymać jako godło złotą pszczołę. Według starych wierzeń ludowych, pszczoła posiada duszę nieśmiertelną, człowieczej równą. Nie wolno zabijać pszczoły, podobnie jak bociana i jaskółki. Pszczoły nawet obce, nie kłują "swojego człowieka", pszczelarza. Bartnika z dziada pradziada, takiego, co śmieje się z maski drucianej, pszczoły poznają jak owce pasterza. Są mu posłuszne. Może posłać swój rój w formie ekspedycji karnej do zlikwidowania roju konkurenta, albo przynęcić obcy rój do swojej pasieki.

Lipiec wyraża się zapachem: Wszystko pachnie. lipy, rozgrzany las sosnowy, przydrożna macierzanka, pole żółtego łubinu

W Polsce szczególną opiekunką lipca jest św. Anna /po hebrajsku Hannan/ znaczy Łaska.

W Opatówku dzień 26-go lipca jest dniem odpustu. Patronką kaplicy naszego kościoła jest św. Anna. Polskie sanktuarium św. Anny znajduje się na Śląsku, na górze o tym imieniu, pamiętne z bojów w czasie powstania śląskiego w 1921 roku. Wyobrażenie św. Anny stanowi mały posążek, wielkości dłoni, który ginie wśród ozdób ołtarza. Posążek ten znaleziono przed wiekami w miejscu gdzie obecnie wznoszą się kościół i klasztor,



Żniwa w tym roku będą wcześniejsze. Tradycyjnie św. Małgorzata zwana-"pierwszą żniwiarką", rozpoczęła żniwa. Sprawdzianem w tym względzie jest św. Jakub /25.07/. Gdy dzień ten jest pogodny i wieje przy tym wschodni wiatr - znaczy to, że pogoda ustaliła się na dłuższy czas. Gdy jednak "Deszcz na św. Jakuba - na pszeniczkę pewna zguba".

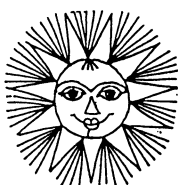
Moja prognoza na sierpień jest optymistyczna. Styczeń br. był pogodny o bardzo wysokim ciśnieniu /1030 hPa/ z cyrkulacją powietrza wschodnią i południowo-wschodnią. Zapowiada to ładne i pogodne dni



Urodzeni pod znakiem Lwa /21.07 - 20.08/ są namiętni i dumni. Zaletami Lwa są: talent organizacyjny, pilność i otwartość, optymizm. Do wad należą: przecenianie siebie, egoizm, chęć panowania.

Lwy to natury przywódcze. Mają silną osobowość i chętnie narzucają swoje zdanie otoczeniu. Wiele rzeczy robią na pokaz. Źle znoszą krytykę. Pracują w życiu bardzo ciężko. Dzięki ambicji osiągają wysokie stanowiska.

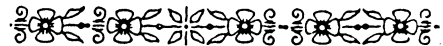
Szczęśliwe kolory to: pomarańczowy i żółty, liczba 1, szlachetne kamienie: diament i rubin.



Sierpniowi solenizanci:  
Dominika 4-go, Romana i Romualda 9-go, Marii 15-go, Jacka 17-go, Bartłomieja i Bartosza 24-go, Moniki 27-go.

Ciekawsze przysłowia imion:

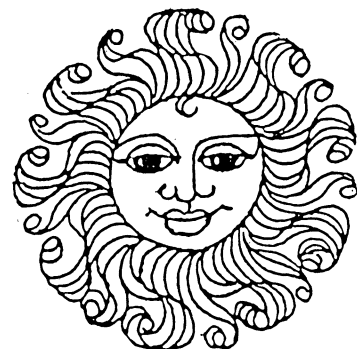
Na św. Dominika głucho wszędzie, głos ptactwa zanika  
Na św. Dominik kopy z pola mig, mig.  
Na św. Wawrzyńca szykują się żeńcarze do wieńca.  
Na św. Jacek z nowej pszenicy placek.  
Jeśli na Bernarda ziemia twarda - to będzie zima harda.  
Na Bartłomieja Apostoła, bocian do drogi dzieci woła



Przysłowia na obecny czas:

Kto we żniwa patrzy chłodu, nacierpi się w zimie głodu.  
Pszenica w bławacie, gospodarz w szkarłacie, pszenica w maku, gospodarz w kubraku, pszenica w rumianku, bywaj zdrów kochanku.  
Z rybaka, myśliwego, młynarza nie będzie dobrego gospodarza.  
Gdzie rolnik nędzny, tam cały kraj nędzny.  
Panowie dawno by pozdychali, by im chłopkowie nie dawali.  
Zawždy ci więcej jedzą, którzy bliżej misy siedzą.

Jan Kowalkiewicz



## Pomóżmy Malwinie

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, uczniowie i Rada Rodziców Szkoły Podstawowej w Opatówku zwraca się z prośbą do ludzi dobrej woli o pomoc finansową dla uczennicy kl. IIIc - Malwiny Tułacz. Jedyne szansą uratowania jej zdrowia jest poważna operacja kręgosłupa, której koszt wynosi ponad 30 milionów złotych. Rodziców nie stać na pokrycie kosztów leczenia.

Pomóżmy Malwinie wpłacając pieniądze na konto nr. 925172-71156-271-4 w BS Opatówek - Fundacja Pomocy Choremu Dziecku "Pomoc Malwinie" przy Szkole Podstawowej w Opatówku. Pierwsza była Rada Rodziców przy Szkole Podstawowej w Opatówku wpłacając dwa miliony złotych.

Nie pozostanemy obojętni.

# DOM RODZINNY

Domku mój miły,  
Skromny, nie murowany.  
Cały byłeś z drewna i trzciny.  
I jak ojciec mawiał zewnątrz szalowany.

## II

Izby dwie były.  
Sień je odgradzała,  
W której to drabina  
Bardzo uroczyście na strych zapraszała.

## III

Korzystałam często z tego zaproszenia.  
A było co oglądać.  
Same skarby, cudenka,  
Do pozazdroszczenia.

## IV

Najbardziej urzekły mnie książki.  
Wszystkie tajemnicze.  
Głęboko w kufrze zamknięte,  
Przed okupanta obliczem.

## V

Do szkoły nie chodziłam,  
Więc reguł nie znałam.  
Co z kufra wyciągnęłam,  
To chciwie czytałam.

## VI

W tym domu poznałam,  
Co piękne i wzniosłe.  
Poznałam co przyjaźń i miłość  
I choć było skromnie, żyło się radośnie.

## VII

Domku mój małeńki,  
Domku mój rodzony,  
Tyle kryjesz wspomnień,  
Bądźże pozdrowiony!

# Brzozy

Przed domem brzozy rosły.

Wystrojone w białe szaty.

Latem - włosy zieloniutkie.

Jesienią - złote dukaty.

Chojne były nad podziw.

Latem cień dawały i ochłodę.

Jesienią, grzyby dla ludzi,

Liście kozom na wygodę.

Obórki się otulało

Przed mrozem siarczystym.

Gdyż słomy nie stało.

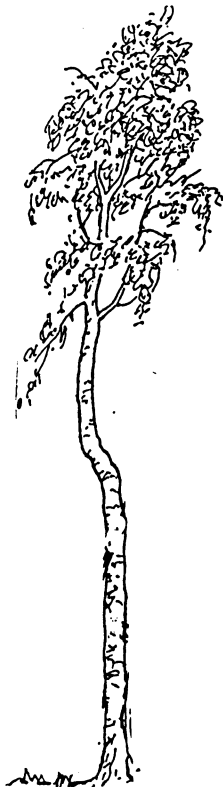
Mościło się liściem.

Oj wy brzozy, panny młode.

Oj wy drzewa zieloniutkie.

Kiedy słońko, to wy hoże.

Kiedy mrozy, też nie smutne.



# DAWNIEJ I DZIŚ

Gdzie dzisiaj widzimy wspaniałe ulice  
I ludzi dziesiątki się mrowi.  
Dawnymi tu czasy, chałupki, stodoły  
I dróżki wygodne z wierzbami u wody.

Dziś drogi szerokie, asfaltowe.

Rzadko ujrzysz na nich konika.

I wszystko to piękne i takie to nowe

A jednak ból serce przenika.

Nie słyhać świerszcza cykania,

Ni gry na wierzbowej fujarce.

Nie schodzą się ludzie do jednego mieszkania

Na pogawędki, oraz pierza darcie.

Fujarkę zastąpiło radio niestety.

Darcie pierza w telewizji zobaczyć możesz.

Pogawędki to luksus mawiają kobiety.

A koń jest zbędny, traktorem zaorzysz.

# Lato 1939r

Upalne to było lato

I pachniało lipami cudnie.

Już dzwonek dzwonił we dworze

Zbliża się południe.

## II

Dwór pański był niedaleko,

Zatem każdy dzwonek,

Doskonale słyhać, czy to wczesne

Rano, czy się kończył dzień.

## III

Czas na podwieczorek.

Dobiega głos dzwonka.

Czas na kąpielisko,

Odzywa się Bronka.

## IV

I drogą wśród grabów,

Kurzu i spiekocie,

Ruszamy gromadą,

Nie myśląc o głodzie.

## V

Niebawem dobiegamy,

Kończą się mazoły.

Rzeczka przezczysta, okolona górami

Wszyscy dobrze wiedzą, że to są Wądoły.

## VI

I tak dnia każdego

O piątej godzinie,

Biegamy się kąpać,

Aż lato nie minie.

Maria Kocemba



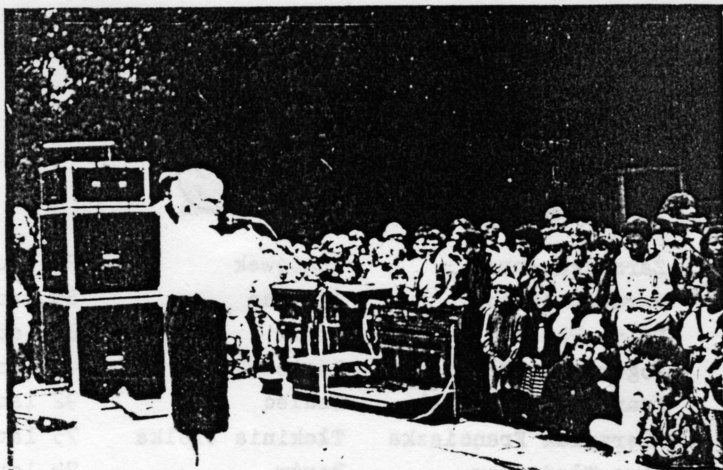
# Z kroniki TPO

23 czerwca odbyły się z inicjatywy TPO tradycyjne wianki. Na zboczach wzgórza pałacowego w parku nad stawem zebrali się liczni mieszkańcy Opatówka i okolic. Znacznie więcej było w tym roku wianków, a niektóre z nich mogły budzić podziw. Przybyłych witała orkiestra OSP z Rajska i Opatówka, dzieci z zespołu tanecznego z GOK-u w Opatówku, zespół wokalny KGW z Cieni III oraz zespoły młodzieżowe "Leopard" i "Prowincja". Wianki po prezentacji na scenie pływały z zapalonymi świeczkami na stawie.

Atrakcją były sztuczne ognie, które z gwizdem unosiły się w powietrzu i rozpryskiwały się w górze na tle ciemniejącego nieba. Najwięcej emocji budziły te, które wolno opadały na małych spadochronach - o każdy spadochron toczyły walkę dzieciaki. Ogniomistrzowie pracowali z wielkim poświęceniem raniąc sobie ręce.

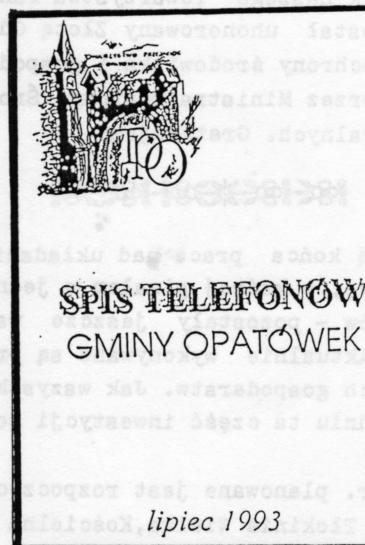
Gminna Spółdzielnia zorganizowała bufet gastronomiczny i loterię, w której wszystkie losy były wygrane a wartość wygranej zależała tylko od szczęścia. Było pieczenie kiełbasek przy ognisku i skoki przez ogień. Na zmianę grały orkiestry z Rajska i Opatówka nadając szyku całej uroczystości. Młoda orkiestra z Rajska przez 2 lata zrobiła duże postępy a orkiestra z Opatówka, choć w nielicznym składzie, również dała popis swoich umiejętności. Po zakończonej imprezie w parku pozostali tylko fani muzyki młodzieżowej ze swoimi ulubieńcami i słysząc ich było w całym Opatówku aż do północy.

Nie odbyło się i bez kłopotów. Mamy nadzieję, że do organizacji następnych wianków włączy się więcej osób a organizatorzy bogatsi w doświadczenie postarają się uniknąć tegorocznych błędów i nieprzyjemności.



fot. Dariusz Okoński

Składamy podziękowanie także p. Bogumile Łańduchowej z Urzędu Gminy w Opatówku oraz monterom z Urzędu Poczтового za pomoc w gromadzeniu danych do nowego, trzeciego już wydania spisu telefonów.



Planowana przez nas trzydniowa wycieczka w Góry Świętokrzyskie nie dojdzie do skutku ze względu na koszty. Wg. wstępnych wyliczeń minimalny koszt /bez wyżywienia/ wyniósłby ok. 400 tys. zł. Jest to duża suma i część stałych uczestników naszych wycieczek musiałaby zrezygnować z wyjazdu. Planujemy inną, jednodniową wycieczkę do Leszna i okolic na początek września oraz częstsze wyjazdy do Teatru Kalliskiego.

Zamierzamy także zorganizować spotkanie z prof. dr hab. Józefem Śmiałowskim, historykiem z Uniwersytetu Łódzkiego, który zajmuje się historią fabryki Sukna w Opatówku i przygotowuje monografię Opatówka. Zapraszamy tych członków naszego Towarzystwa, którzy mają wolny czas, do współpracy w organizowaniu tego typu imprez.

Jadwiga Bunclerowa

## CENY - CENY - CENY

Chleb	800 g	6.200.-
Mleko but.	1 l	4.300.-
Masło extra	250 g	10.000.-
Bułka zw.	szt.	1.200.-
Mąka pszenna	kg	7.000 - 7.700.-
Ser twarog.	kg	31.000.-
Ser żółty	kg	54.000 - 58.000.-
Schab	kg	55.000 - 58.000.-
Wołowina bk.	kg	63.000 - 68.000.-
Wołowina zk.	kg	37.000 - 42.000.-
Szynka got.	kg	85.000 - 97.000.-
Baleron	kg	64.000 - 70.000.-
Kiełbasa zw.	kg	38.000 - 42.000.-
Cukier	kg	9.300 - 9.800.-

USD - średni kurs, kupno/sprzedaż 17.923/18.060

Pensja nauczycielska

/wynagrodz. zasadnicze brutto

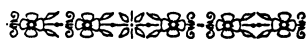
po 15 latach pracy/ 2.640.000 zł.

Romuald Rogoziński

Ukazał się nowy spis telefonów Gminy Opatówek. Redakcją spisu zajął się, tak jak poprzednio, pan Roman Wardęcki, który zebrał dane, opracował je a następnie przepisał na maszynie. Dzięki bezinteresownej pracy takich właśnie członków nasze towarzystwo może istnieć i prowadzić swoją działalność.

# AKTUALNOŚCI

W dniu 28 czerwca br. w Urzędzie Wojewódzkim w Kaliszu z okazji Światowego Dnia Ochrony Środowiska, członek naszego Towarzystwa Pan Tadeusz Wojcieszak został uhonorowany Złotą Odznaką "Za zasługi dla ochrony środowiska i gospodarki wodnej", przyznaną przez Ministra Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych. Gratulujemy.



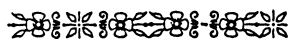
Dobiegają końca prace nad układaniem magistrali wodociągowej, o której pisałem w jednym z poprzednich numerów - pozostały jeszcze wsie Porwity i Chełmce. Aktualnie wykonywane są przyłącza do poszczególnych gospodarstw. Jak wszystko pójdzie dobrze w grudniu ta część inwestycji zostanie oddana do użytku.

Na 1994 r. planowane jest rozpoczęcie wodociągowania wsi: Tłokinia Wielka, Kościelna i Nowa, Zduny, Nędzrzew, Borów, Szulec i Warszew. Dla tych odbiorców /ponad 300 zadeklarowało wkład finansowy/ ujęcie wody zlokalizowane będzie w Tłokini Wielkiej

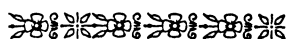


Starania administracji samorządowej o zorganizowanie parkingu przy zbiorniku Szałe od strony wsi Trojanów, zapoczątkowane już w marcu 1992 r. zakończyły się niepowodzeniem. Na lokalizację nie zgodziły się Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Kaliszu i Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu.

Urząd Gminy w Opatówku nie daje za wygraną i podejmuje próbę zlokalizowania parkingu po przeciwnej stronie drogi, poprzez jej poszerzenie.



Na uroczystości otwarcia Wielkopolskiego Banku Rolniczego SA w wojewódzkim Kaliszu gościli: małżonka prezydenta RP Danuta Wałęsowa i marszałek Sejmu RP Wiesław Chrzanowski.



W niedzielę 11 lipca br. w godz. popołudniowych na ul. Kościelnej /wylot w kierunku Kaliskiej/ doszło do kolizji drogowej. Zaostrzony system karania kierowców za wykroczenia /punkty karne/ jak widać nie wszystkim trafił do przekonania. Jak się okazało niektórym uderza do głowy nie tylko woda sodowa... Sprawę wypadku na Kościelnej bada policja. Swoją drogą, zbyt często ulice Opatówka przypominają samochodowe rodeo.

Zaproponowałem kiedyś na łamach "Opatowianina" orzekanie przepadku samochodu na rzecz skarbu państwa za jazdę po pijanemu. Nawet się nie dziwię, że nikt nie zareagował, ci co mogliby ustanowić takie prawo, jak się okazało, też jeździli po pijanemu.

Od morza do Tatr słychać lament o wyczynach pijanych kierowców i co? I nic!

Romuald Rogoziński

# Urząd Stanu Cywilnego w Opatówku zanotował

## Czerwiec 1993



### urodzenia

Roga Agnieszka	Borów
Kopeć Michał	Zmysłanka
Łazarek Szymon	Chełmce
Marchwacka Justyna	Józefów
Jędrzejak Konrad	Opatówek
Śnieguła Mateusz	Opatówek
Kisiela Marta Katarzyna	Tłokinia Mała
Olejnik Magdalena Barbara	Tłokinia Mała
Zimna Agnieszka	Opatówek

### śluby



Suchecka Iwona	Białek Andrzej
Kwinta Izabela	Koźlakowski Piotr
Florczak Marianna	Suchorzewski Paweł
Młynek Bożena	Łysakowski Zbigniew
Pacha Aneta	Krysztoforski Zbigniew
Bratoszewska Maria	Kasprzak Jerzy

### zgony



Żarnecka Anna	Opatówek	75 lat
Wardęga Antoni	Chełmce	85 lat
Dolny Paweł	Szałe	84 lata
Pogorzelec Wojciech	Opatówek	47 lat
Frankiewicz Michał	Szulec	92 lata
Mierzwiał Franciszka	Tłokinia Wielka	75 lat
Sowa Władysław	Borów	79 lat

Redaguje zespół w składzie: Jadwiga Buncler, Anna Burek, Jan Kowalkiewicz, Magdalena Krytkowska, Stanisław Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska  
Romuald Rogoziński, Roman Wardęcki

Maszynopisanie: Ryszard Michalski

Napisy komputerowe: Dariusz Żywiołowski

Druk: A.W. Holding Błaszki

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka

Gminna Biblioteka Publiczna